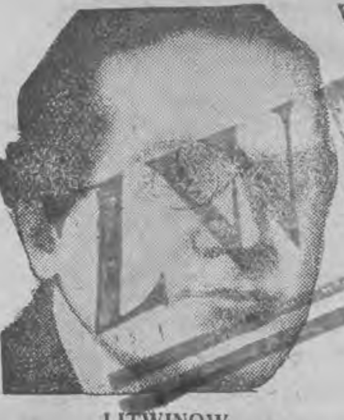
WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | ŚRODA, 28 CZERWCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 177



LITWINOW sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, założył ostry protest z powodu memorjału Hugenberga w Londynie.



PAWEŁ LOEBE b. prezydent Reichstagu socjalista, został aresztowany w Berlinie.

HINDENBURG NA ŁOZU ŚMIERCI?

Walka hitlerowców z kościołem przybiera coraz ostrzejsze formy.— Protesty organizacyj katolickich

Aresztowanie księży na terenie Rzeszy

Berlin, 26 czerwca.

W ciągu dnia wczorajszego rozeszły się alarmujące pogłoski o fatalnym stanie zdrowia prezydenta Hindenburga. Hindenburg znajduje się podobno na łożu śmierci. W ciągu ostatnich dwuch dni do chorego wezwano wybitnych specjalistów berlińskich, którzy stwierdzili silną sklerozę na tle uwiądu starczego. Lekarze

UWAŻAJĄ STAN JEGO ZA KATASTROFALNY.

Na pogorszenie się stanu zdrowia prezydenta Rzeszy miał również wpłynąć ostatnio silny konflikt z wieloletnim sekretarzem stanu Meisnerem, który przeszedł do obozu socjalistów.

Berlin, 26 czerwca.

W trwającym od dłuższego czasu konflikcie między rządem pruskim a Kościołem ewangelickim w Prusach nastąpił decydujący zwrot.

Rząd pruski mianował specjalnego komisarza wyposażając go w szerokie pełnomocnictwa dla przeprowadzenia reorganizacji Kościoła ewangelickiego.

Nowy komisarz wydał nakaz rozwiązujący wszystkie gminy ewangelickie w Prusach.

Berlin, 26 czerwca.

Narodowo - socjalistyczny „Rheinfront" donosi, że w miejscowości Wolfstein w Palatynacie tłum udał się do plebanji katolickiej, wyprowadził proboszcza na ulicę i zmusił go na placu przed ratuszem do publicznego odwołania ustępów przemówień skierowanych przeciwko narodowym - socjalistom.

Po zmuszeniu proboszcza do odwołania, osadzono go w areszcie na rozkaz przywódców szturmówek. Podobny los spotkał dwuch miejscowych przywódców Stahlhelmu.

Berlin, 26 czerwca.

Pat — Biuro Conti donosi że bawarski minister Wagner stwierdził, w swojem przemówieniu że nie tylko wszyscy przywódcy socjaldemokratyczni ale również wybitniejsi członkowie bawarskiej partji ludowej zostali aresztowani.

**
*

Berlin, 26 czerwca.

Pat — Podczas zjazdu katolików niemieckich djecezji berlińskiej przewodniczący akcji katolickiej dr. Klausener wystąpił z ostrym protestem przeciwko rozwiązaniu przez władze katolickich związków robotniczych, domagając się natychmiastowego cofnięcia tego zarządzenia.

Berlin, 26 czerwca.

Na Pomorzu pruskiem likwidacja Stahlhelmu napotyka na poważne trudności. Według doniesień Kreutzzeitung" mimo dotychczasowego spokoju panuje tam poważne wrzenie, stale doprowadzające do niepożądanych incydentów.

Seldte wysłać miał na Pomorze komendanta młodzieży Stahlhelmu dla przeprowadzenia śledztwa. Również Goering wysłać miał na Pomorze kom. Heynesa, wyposażonego w specjalne pełnomocnictwa do przeprowadzenia reorganizacji Stahlhelmu w myśl rozkazów Hitlera.

Posiedzenie klubów parlamentarnych partyj opozycyjnych

w związku z projektem Stronnictwa Ludowego zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu

Warszawa, 26 czerwca

(B) W związku z wysuniętą przez stronnictwo ludowe inicjatywą zwołania nadzwyczajnej sesji sejmu w drodze zwrócenia się do Prezydenta Rzplitej z wnioskiem tego rodzaju, przewidzianym przez art. 25 Konstytucji, zwołano na ostatnie dni tygodnia i na dz. 1 lipca r. b. **nadzwyczajne zebranie klubów parlamentarnych stronnictw opozycyjnych.**

Klub narodowy obradować będzie w dniu 30 czerwca i zastanowi się na posiedzeniu, czy poprze inicjatywę ludowców przez udzielenie podpisów swych członków pod wnioskiem do Prezydenta Rzplitej. Ten sam temat poruszony będzie na posiedzeniu, zwołanem przez klub PPS. na sobotę, dnia 1 lipca r. b. Pozatem klub stronnictwa ludowego zwola swych członków również na sobotę, 1 lipca.

Jak dotychczas tylko w łonie stronnictwa narodowego widać tendencje, po zwalające mniemać, **że inicjatywa ludowców spotka się w tym klubie z przyjęciem życzliwem.** Nie jest jednak wiadomo, czy klub narodowy zdecyduje się na oficjalne poparcie wniosku ludowców i podpisanie go przez swych członków.

Dzisiaj rano odbyły się w sejmie poufne narady przywódców stronnictwa ludowego i klubu PPS., podczas których **omówiono możliwość zastosowania jednolitej taktyki przez całą lewicę opozycyjną.**

Koniec bieżącego tygodnia, a najdalej początek nadchodzącego tygodnia winien przynieść całkowite wyjaśnienie sytuacji, wywołanej przez inicjatywę ludowców.

Wybuch w bazylice św. Piotra w Rzymie

4 osoby ranne. — Tajemniczy zbrodniarz zbiegł

Rzym, 26 czerwca.

(PAT). Około południa jakiś nieznany osobnik, wychodzące z bazyliki św. Piotra wręczył kościelnemu do potrzymania mały pakiecik. Po kilku chwilach pakiet eksplodował, raniąc trzech mężczyzn i jedną kobietę.

Rzym, 26 czerwca.

Skutki wybuchu bomby w bazylice św. Piotra w Rzymie okazały się o wiele poważniejsze, niż początkowo przypuszczano. Jak się okazuje, wybuch zniszczył portal wejściowy, który runął całkowicie. Pozatem jeden z poblis kich ołtarzy został uszkodzony. Jak się okazało, bomba została złożona jako paczka w garderobie i po upływie 20 minut wybuchła. Cztery osoby zostały ranne. Wzburzenie w mieście z powodu wybuchu bomby jest wielkie. Policja włoska czyni starania w celu ustalenia sprawcy zamachu.

Start 25 samolotów włoskich

do lotu przez Ocean

Rzym, 26 czerwca.

Załoga 25 płatowców włoskich wyznaczonych do lotu wzdłuż zachodnich wybrzeży Europy, a następnie do Chicago, otrzymała rozkaz stawić się do hangarów jutro o g. 10 wiecz. reszta za łogi ma przybyć na lotnisko przygotowana do lotu jutro o godzinie 3-ej rano.

Start wyznaczony został ostatecznie na jutro między 4 a 5 rano. Jak wiadomo termin ten był już kilkakrotnie od raczany skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych na trasie lotu.

Eskadra włoska składająca się z 25 olbrzymich hydroplanów będzie dowodzona osobiście przez ministra lotnictwa Balbo. Lot ten ma być największym raidem zespołowym jaki kiedykolwiek dotychczas był podjęty. Płatowce użyte do lotu są podobnej konstrukcji jak te które przeleciały już Atlantyk Południowy w czasie raidu 12 hydroplanów włoskich do Rio de Janeiro. W konstrukcji ich jednak poczyniono wiele ulepszeń opierając się na doświadczeniach zdobytych w czasie poprzednich lotów.

Ustawa przeciw zamachom

Kara śmierci za usiłowanie zabójstwa

Sofja, 26 czerwca.

(PAT). Parlament uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu projekt ustawy, mającej na celu zapobieżenie zamachom ma cedońskim. Ustawa przewiduje karę śmierci nietylko za zabójstwo, ale nawet za usiłowanie zabójstwa z polecenia władz jakiejkolwiek organizacji. Policja zablokowała dziś rano ulice. Ruch po ulicach zakazany został do godzin południowych. W międzyczasie policja przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu amunicji i broni.

Rockefeller odznaczony

Legją honorową

Nowy Jork, 26 czerwca.

(sb) Znany miljoner John Rockefeller młodszy oraz jego małżonka zostali odznaczeni krzyżem legji honorowej. Dekoracji dokonał poseł francuski w New Jorku.

Odznaczenie to przyznane zostało za zasługi położone przez Rockefellerów wobec Francji.

Czy Mattern żyje?

Radjoamator przejął komunikat ze statku rosyjskiego

Seattle, 26 czerwca.

Pewien tutejszy radjoamator doniósł, że udało mu się pochwycić znak życia, od zaginionego lotnika amerykańskiego Matterna. Radjomator ów zapomocą swego aparatu przejął komunikat pewnego statku rosyjskiego, znajdującego się na 69 stopniu szerokości północnej i na 177 stopniu dlugości wschodniej, czyli między wyspą Wrangla a północnem wybrzeżem Syberji, a więc o wiele danej na północ, niż zamierzony lot Matterna z Chabarowska do Nome. W komunikacie, którego odbiór był niewyraźny wymienione jest nazwisko Matterna. Radjoamator przypuszcza, że na tym statku może znajdować się Mattern. Władze w Tokio dotychczas nie otrzymały żadnej wiadomości o zaginionym lotniku.

Za porywanie dzieci

ogromne kary w Ameryce

Nowy Jork, 26 czerwca

(PAT). O surowości ustawy przeciwko tak popularnemu w Ameryce porywaniu dzieci w celu uzyskania okupu, świadczy wyrok przeciwko niejakiemu Bichowi, oskarżonemu o porwanie córki wielkiego przemysłowca z Detroit Mac Matha. Bich skazany został na 20 lat więzienia.

Berlin (PAT), 26 czerwca

W Moguncji spadł dwuosobowy szybowiec, jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi jest ciężko ranny.

Na berlińskim torze automobilowym wydarzyła się wczoraj nowa katastrofa. Zderzyły się dwa samochody przyczem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, trzy inne są ciężko ranne.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

ADMINISTRACJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Urzędnik oskarżony o zabójstwo syna

Sąd krakowski wydał wyrok uniewinniający

Przed kilku miesiącami do prokuratury przy sądzie okręgowym w Krakowie wpłynęło doniesienie, że urzędnik krakowskiej spółki tramwajowej 48-letni Bohdan Kranar zabił swego syna Tadeusza.

Gdy Tadeusz przyniósł ze szkoły złe świadectwo, ojciec uderzył go trzciną po głowie. w rezultacie czego chłopiec zmarł. Wczoraj stanął Krenar przed sądem. Tłumaczył się on, że rzeczywiście skarcił syna, jednak nie chciał mu wyrządzić krzywdy.

Sąd z braku dowodów Krenara uniewinnił. Oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Rosenfeld. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. dr. Pilarski, wotowali sędziowie Stuhr i Zacharski.

Tajemnice domu schadzek w Krakowie

Wyrok w procesie przy drzwiach zamkniętych

Jak już donosiliśmy, odbyła się wczoraj w Krakowie przed sądem okręgowym sensacyjna rozprawa przeciwko Wandzie Chmurskiej, oskarżonej o utrzymywanie domu schadzek przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie i o działalność pornograficzną oraz przeciwko Annie Kaczmarczykównie, zwanej w szerokich kołach złotej młodzieży „Piękną Żanetą", o uwiedzenie gimnazjalisty syna znanego obywatela krakowskiego i o przywłaszczenie.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd po przesłuchaniu 13 świadków i wywodach stron skazał Chmurską na 8 miesięcy więzienia a Kaczmarczykównę uniewinnił. Trybunałowi przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali s. o. Stuhr i s. o. dr. Zacharski. Oskarżał prok. dr. Szypuła, Karczmarczykównę bronił adw. dr. Knoebel.

Krwawy napad bandycki

We wsi Ostrów w pow. rubczyckim miał miejsce napad rabunkowy. Do domu 70-letniego Jędrzeja Szostaka usiłowali dostać się bandyci. Gdy Szostak wezwał ich do pozostawienia go w spokoju, bandyci poczęli strzelać do wieśniaka. Szostak został ranny w twarz, nos, w lewe przedramię i prawą rękę. Bandyci zbiegli.

Zgon ofiary wypadku

Donosiliśmy wczoraj o strasznym wypadku, jaki miał miejsce przy ulicy Jakuba 3. 76-letnia przekupka Józefa Kuhs spadła ze schodów tak, że doznała silnych obrażeń. Ranną przewieziono do szpitala, gdzie wczoraj zmarła.

Omal nie katastrofa na Wiśle

Niezwykły wypadek zdarzył się wczoraj na Wiśle, który cudem tylko nie zakończył się tragicznie.

Kilka osób, zamieszkałych w Dębnikach, wybrało się z Abramusem Władysławem na przejażdżkę łódką. Abramus kierował łodzią i jak się później okazało, nie umiał jej prowadzić. *Po chwili łódka wywróciła się, a znajdujące się w łódce pięć osób wpadło do wody.* Na szczęście zajściu przyglądało się szereg osób. Kilka odważniejszych rzuciło się do wody i wyratowało tonących.

Bezpłatne bilety do cyrku dla czytelników „Expressu"

Bezpłatne kupony do Cyrku, zamieszczone w dniu wczorajszym w „Expressie Ilustrowanym" zostały przez naszych Czytelników rozchwytane. Arena Cyrku Staniewskich była po brzegi wypełniona publicznością, zaś każdy poszczególny numer cyrkowy, był gorąco oklaskiwany.

Setki osób z kuponami „Expressu Ilustrowanego" nie mogły dotrzeć do kas cyrku. Ci wszyscy za tem, którzy w dniu wczorajszym z powodu przepełnienia nie dostali biletów, powinni bezwzględnie dziś z tej wyjątkowej okazji skorzystać.

Kradzież

Od pewnego czasu grasuje na dworcu w Krakowie banda kieszonkowców. Wczoraj znowu padł ofiarą złodziei Teodor Sobieski z Inowrocławia. Przybyłemu skradziono portfel zawierający 50 złotych.

DYŻUR NOCNY APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22. „Apteka pod Gwiazdą — ul. Florjańska 15. „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23. „Apteka Warszawska" — Aleja 29-go Listopada 5. „Apteka pod Aniołem" — ul. Dietla 76.

W Podgórzu — „Apteka pod Orłem" — Pl. Zgody 18.

Matka zmarła w czasie pogrzebu syna

Ponura tragedja rodzinna pod Krakowem

Onegdaj donosiliśmy o krwawej zbrodni kainowej we wsi Równe pod Krosnem. Piotr Popiel zastrzelił znienawidzonego brata Pawła, ponieważ ten obraził jego narzeczoną. Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego. Gdy już miano trumnę wyprowadzać z kościoła, matka Popiela, Katarzyna, dostała ataku serca i padła nieżywa obok zwłok syna.

Wypadek ten wywołał na obecnych wstrząsające wrażenie.

Krwawa awantura w restauracji

Kilka osób rannych

Do restauracji przy ul. Mydlnickiej 1 przyszli czterej osobnicy, którzy wywołali awanturę. Zaalarmowany krzykami przybył strażnik bezpieczeństwa Jan Janik. Gdy wezwał on awanturników do uspokojenia się, ci rzucili się na niego.

Jeden z awanturników uderzył Janika tępem narzędziem w głowę, zadając mu ranę. W obronie własnej dobył Janik rewolweru i *strzelił, raniąc jednego z napastników w nogę.*

Awanturnicy zbiegli, zostali jednak w czasie pościgu ujęci. Okazali się nimi Józef Dudek, Ludwik Malik, Władysław Bałazy i Bronisław Batley. Ten ostatni został właśnie raniony w nogę.

Epilog napadu rabunkowego na żebraka

Bandyci skazani po 2 lata więzienia

Tarnów, 26 czerwca.

Dnia 23 marca *1933* r. szedł drogą z Mielca do Radomyśla Wielkiego żebrak Menasche Brauer.

W chwili gdy znalazł się w pobliżu Woli Mieleckiej, napadło na niego 2-ch **bandytów, którymi okazali się Feliks Świerczek i Bronisław Orzech. Rzuciwszy się na żebraka, poczęli go dusić za gardło, poczem rozpięli mu płaszcz i wyciągnęli mu z kieszeni 25 zł.**

Epilog tego zajścia rozegrał się przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Tarnowie, który po przeprowadzonej rozprawie pod przewodnictwem s. o. Ciastonia wydał wyrok, skazujący oskarżonych **po 2 lata więzienia.**

Oskarżał prok. dr. Stögemajer, bronili adwokaci: dr. Funarski i dr. Fink.

Odważny policjant przytrzymał 3 włamywaczy

Niefortunna wyprawa groźnych opryszków

Tarnów, 26 czerwca.

3 notorycznych włamywaczy dostało się do składu cukierniczego Skolimowskiego, przy ul. Krakowskiej **gdzie po otwarciu wytrychem bramy domu zrabowali nagromadzone tam towary, poczem udali się na pierwsze piętro, gdzie mieści się kancelarja adwokata d-ra Fischa.**

W trakcie rozbijania drzwi wejściowych zauważył patrolujący posterunkowy otwartą bramę kamienicy. Podejrzewając, że dostali się tam włamywacze, wszedł do sieni domu i **schwytał złodziei na gorącym uczynku,** poczem przy pomocy zaalarmowanego kolegi odprowadził ich do aresztu.

Nieszczęśliwy wypadek czy zamach samobójczy

Stefanja Kubała, lat 20, przechodziła wczoraj lewym brzegiem Wisły obok dzikiej plaży. W pewnej chwili wpadła ona do rzeki, porwana przez nurt. W ostatnim momencie przejeżdżali dwaj kajakowcy, którzy wyratowali dziewczynę.

Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, czy ma tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy też usiłowane samobójstwo.

Tragiczne skutki eksplozji

We wsi Kosocice pod Krakowem usiłował rozebrać nabój 14-letni Bronisław Bochenek. W pewnej chwili nabój eksplodował. Skutki były fatalne. Bochenek doznał zmiażdżenia lewej dłoni, rany twarzy, przyczem odłamki naboju ugodziły go w gałki oczu.

Rannego przewieziono do szpitala.

Napad rabunkowy w Krakowie

Wczoraj o godz. 1.30 w nocy na powracającą do domu Stanisławę Siłko, zam. przy ul. Zacisze 14, napadł jakiś awanturnik. Wyrwał on jej pakunek, zawierający garderobę, wartości 25 zł.

Siłko tak była przerażona napadem, że dopiero rano zameldowała o tem policji.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50. Program na dzień bieżący. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty gramofonowe. 12.25. Tr. z Warszawy. *12.35. Płyty gramofonowe.* 12.55. Dziennik południowy z Warszawy. 15.00. Płyty gramofonowe. 15.25. Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00. Koncert solistów z Warszawy. 17.00. Płyty gramofonowe. 17.15. Koncert z Ciechocinka. 18.15. Odczyt z Warszawy. 18.35. Płyty gramofonowe. 19.00. „Stary Kraków". — gawęda. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dzień następny. 19.40—22.00. Transmisje z Warszawy. 22.00 Koncert solistek. 23.00. Hejnał z Wieży Marjackiej.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. J. SŁOWACKIEGO—o godz. 20-ej „Książę Niezłomny" na Wawelu, w razie niepogody przedst. odbędzie się w Teatrze.

Teatr „BAGATELA"—o godz. 5-ej, 7-ej i 9.10 wiecz. Wielki podwójny program kino-rewjowy „Miłość wśród śniegów" — na scenie rewja „Tanio ale wesoło".

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. Wielkie atrakcyjne przedstawienie.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Dziecko grzechu" i „Flip i Flap".
APOLLO: — „Chandu".
ATLANTIC: — „Rozkoszna dziewczynka, tak jak ty".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Szukaj kobiety".
PROMIEŃ: — „Czarujący chłopiec" i „Ludzie morza".
SŁOŃCE:—„Ułani... Ułani... chłopcy malowani".
SZTUKA — „Siostra Angelika".
ŚWIT — „Buffallo Bill".
UCIECHA — „Gdybym miał miljon"

ZAKOŃCZENIE SEZONU DRAMATU W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Zakończenie przedstawień dramatu krakowskiego teatru nastąpi na ostatnich dwuch przedstawieniach w dniu dzisiejszym i w czwartek, na wieczorowych przedstawieniach w tragedji „Książęcia Niezłomnego" Juljusza Słowackiego, według Calderona, na Dziedzińcu Zamku Królewskiego na Wawelu, z udziałem dyr. Juljusza Osterwy w głównej roli bohatera tragedji.

Z MIEJSKIEGO AMBULATORJUM DENTYSTYCZNEGO

w roku szkolnym 1932/33 korzystało 3.658 dzieci szkół powszechnych, w tem 1425 chłopców i 2233 dziewcząt.

Stałych zębów wyjęto 1185, mlecznych zębów, względnie par po nich usunięto 5458. Plomb założono 2263, zaopatrzono zębów (leczenie korzeni) 646.

Zbadano w 38 szkołach uzębienie u 15.186 dzieci szkolnych. Ogólna liczba ordynacyj za cały rok wynosi 1[illegible]710. Zwolniono od wpisowego i opłat za zabiegi dentystyczne 2952 najubozszych dzieci, a więc około 80 proc. ogólnej liczby pacjentów.



W hitlerowskim raju

Związek Powstańców Śląskich (grupa Nowy Bytom) nadsyła nam następujące pismo:

21 czerwca b. r. wyjechał p. Leśnik Karol z żoną i teściową do Zabrza w celu odwiedzenia śmiertelnie chorej szwagierki Marji Malikowej, która znaj duje się w szpitalu w Zabrzu.

Na głównej ulicy (koło Kochmana) p. Leśnika chwycił za ramię zupełnie bezceremonjalnie policjant i rzekł:

— **„W imieniu prawa aresztuję".**

Na zapytanie p. Leśnika dlaczego i z jakiego powodu policjant odpowiedział: **„Pan jest Leśnik z polskiego Górnego Śląska. Pan jest Powstańcem. To wystarcza!"**

Po tych słowach p. Leśnik był zmuszony pójść na odwach. Żona mu towarzyszyła.

Na odwachu zaczęto przesłuchiwać p. Leśnika w jakim celu przyjechał. P. Leśnik prosił, aby zezwolono wysłać po szwagra, który jest również hitlerowcem, a który może stwierdzić, że żona jego jest śmiertelnie chora i przed śmiercią chciała pożegnać się ze wszystkimi krewnymi. Na przyprowadzenie szwagra zezwolono dopiero po długich prośbach i naleganiach.

W międzyczasie przesłuchiwano dalej p. Leśnika. Pytania stawiał jeden z policjantów w towarzystwie dwuch innych i pięciu hitlerowców.

Pytania brzmiały krótko i ostro: „Czy był pan w powstaniu?" „Tak". Dlaczego? Czemu jest pan w Związku Powstańców? Czy służył w polskiej armji" etc.

W dalszym ciągu hitlerowcy przyprowadzili trzech świadków. **Byli to znani przestępcy, karani w Polsce za kradzieże,** którzy przed karą za zgwałcenie zbiegli do raju Hitlera, gdzie chodzą wolno z im podobnymi szubrawcami w brunatnych koszulach. Byli to: Domin Ewald, Mariok Henryk i Parol. Pierwszy z nich odrazu powiedział: **Ten nam jest znany. Jest powstańcem! Czemu ma wąsy? Z pewnością dlatego, że przyszedł szpiegować!**

Naiwne wywody głupiego chłystka przyjął dygnitarz hitlerowskiej policji za dobrą monetę. To też odrazu zapytano p. Leśnika czemu zapuścił wąsa? Jakież musiało być rozczarowanie z odpowiedzi, gdy p. Leśnik odrzekł z całą szczerością, że dlatego, iż się jego żonie podoba.

Niezadowoleni z tej odpowiedzi odrazu zaczęli grozić pałkami i chcieli odprowadzić p. Leśnika. Jednak Komendant orzekł, że go to nic nie obchodzi i zatelefonował do biura politycznego i zawiadomił, że schwytał Powstańca — mogą więc z nim zrobić, co chcą.

Nadszedł też wreszcie i szwagier. Zaprowadzono p. Leśnika do biura politycznego. Tam jakiś urzędnik zaczął przeglądać listy, w których figurowali niektórzy Powstańcy z Nowego Bytomia. P. Leśnik zdołał przeczytać nazwiska: 1) Palucha Jerzego, prezesa Powstańców, 2) Reimana Antoniego, komendanta Powstańców, 3) Bryczczego Stanisława.

Widocznie treść listów nie wypadła źle, gdyż urzędnik orzekł, że należy puścić p. Leśnika z tem, iż natychmiast ma opuścić terytorjum Niemiec.

Oto raj Hitlera... i przestroga dla Powstańców.

W Niemczech zaczepia policjant ludzi zupełnie spokojnie idących... którzy przekraczają granicę za kartą cyrkulacyjne.

A w Polsce... Niemcy hitlerowcy są inżynierami i wysokimi urzędnikami! Na ulicach prowokują. W dniu 3 Maja niejaki Klepka, prokurent Huty „Pokój" prowokował pochód ironicznym uśmiechem, spacerując z psem.

A Powstańcy bez chleba.

Czas położyć kres tym stosunkom!

Pożar największego młyna w Polsce

Przemyśl, 26 czerwca.

Dziś o godz. 6 wieczorem w młynie Alfreda Frenkla w Przemyślu wybuchł pożar. Jest to jeden z największych młynów w Polsce, wartości około 2-ch miljonów złotych.

Pożar widoczny jest ze znacznej odległości. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

Afera szpiegowska w Jugosławji

Belgrad, 26 czerwca.

(sb) Władze jugosłowiańskie wpadły na trop wielkiej afery szpiegowskiej. Aresztowany został major byłej armji austrjacko-węgierskiej Czerwenka, przy których znaleziono obciążające dokumenty.

Na skutek zeznań Czerwenki aresztowano dalszych członków szajki szpiegowskiej. Pod kluczem znaleźli się dwaj porucznicy bracia Raunacher, major Velikonia, dyrektor zakładu ortopedycznego Belebir i doktór Marburg.

Wszystkich osadzono w więzieniu.

Dwie kobiety bandytki przed sądem

Nieudany napad na mieszkanie administratora ziemskiego — Zbrodnicze siostry w męskim stroju

Warszawa, 26 czerwca.

W dniu dzisiejszym sąd okręgowy w Warszawie rozpatruje sprawę przeciwko dwum siostrom Pszczoła, oskarżonym o napad bandycki.

Mając żal do rządcy majątku pod Mińskiem Mazowieckim, Gajeca, dziewczyny postanowiły się na nim zemścić.

Wynajęły dwuch drabów, których na mówiły do dokonania napadu na rządcę, **biorąc równocześnie udział w tym napadzie.**

Dziewczyny przebrały się w męskie ubrania, twarze ukryły pod maskami i prowadząc za sobą pomocników, wkroczyły nocą do mieszkania Gajeca i przystąpiła do plądrowania.

Rabusie zostali spłoszeni i rzucili się do ucieczki.

W lesie, gdzie kobiety zostawiły swe suknie okazało się ku ich przerażeniu, iż suknie te zniknęły. Najprawdopodobniej jakiś przechodzień, kolega po fachu, dostrzegł ukrytą odzież bandytek i skradł.

Nawpół ubranym dziewczynom nie pozostało nic innego, jak w negliżu przemknąć się i ukryć w domu. Po drodze zostały jednak ujęte i osadzone w więzieniu.

Rozprawa dzisiejsza wzbudza specjalne zainteresowanie z tego względu, iż jest bodaj pierwszy wypadek, w którym kobiety-bandytki stają przed sądem.

Proces o miljonowe nadużycia

Baron Rosenwert-Różyczka dziś staje przed sądem

Warszawa, 26 czerwca.

W dniu jutrzejszym, dnia 27 bm., rozpoczyna się przed sądem okręgowym sensacyjna rozprawa przeciwko współwłaścicielowi Podlaskiej fabryki samolotów, baronowi Rosenwert-Różyczce, **którego oszukańcze machinacje naraziły skarb państwa na olbrzymie straty.**

W imieniu skarbu prokuratorja generalna wniosła powództwa cywilne na sumę 600,000 zł., zaś pełnomocnik Podlaskiej fabryki samolotów — powództwo w wysokości 500,000 zł.

W toku rozprawy przewiduje się konieczność **dokonania wizji lokalnej w Podlaskiej fabryce samolotów.**

W związku z tem zajdzie nienotowany jeszcze w sądownictwie **wypadek użycia w tym celu samolotów.** Władze lotnicze przygotowały już do dyspozycji sądu 2 samoloty 8-osobowe, któremi sąd w towarzystwie biegłych uda się do Białej Podlaskiej.

Wypaliła oko artyście rewjowemu

18-letnia dziewczyna stanie przed sądem warszawskim

Warszawa, 26 czerwca.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywać będzie sprawę 18-letniej Jadwigi Poletyło, oskarżonej o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała swemu znajomemu, Stefanowi Marthias-Ordędze, artyście teatrzyku „Mignon".

Oskarżona, spotkawszy go w towarzystwie innej niewiasty, oblała kwasem siarczanym.

Aktor stracił oko.

Na przesłuchaniu p. Poletyło oświadczyła, iż działała pod wpływem alkoholu.

Rozprawa oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem przez sfery artystyczne stolicy.

KRWAWA WALKA DWUCH RODZIN

Kilka osób rannych

Warszawa, 26 czerwca.

Pomiędzy rodzinami Renków i Baranowskich na Woli trwał od szeregu lat zatarg, który doprowadzał do częstych scysyj i bójek.

W dniu wczorajszym 60-letni Jakób Renek wraz z dwoma swymi synami, Feliksem i Piotrem, udał się w towarzystwie dwuch jeszcze przyjaciół na przechadzkę.

Przed domem nr. 15 przy ul. Gorczewskiej nastąpiło **spotkanie,** Henrykowi i Bolesławowi braciom Baranowskim, to warzyszył Aleksander Różewski. Przedstawiciele poróżnionych rodzin rzucili się na siebie i po krótkiej **chwili zawrzała regularna bitwa na noże, laski, kamienie i t.p.**

Zwabiony hałasem nadbieg posterunkowy Aleksander Bukowski, na widok którego wszyscy bijący się zwartym szeregiem ruszyli na przedstawiciela bezpieczeństwa. Na pomoc napadniętemu posterunkowemu nadbiegło dwuch policjantów. **Awanturnicy nie ustąpowali jednak i pomimo uprzedzenia, iż policjanci użyją broni, nie poddali się.**

Wówczas po daniu strzałów ostrzegawczych, posterunkowi strzelili do napastników, raniąc w rękę Bolesława Baranowskiego. Trzech z pośród napastników po strzałach zbiegło, reszta pozostała na placu, nie mogąc uciekać z powodu odniesionych w walce ran.

Karetki pogotowia opatrzyły posterunkowego Huberskiego, który odniósł rany cięte rąk, st. post. Bukowskiego (rany cięte głowy) oraz Bolesława Baranowskiego. **Pozostałych rannych, po opatrzeniu przewieziono do komisarjatu.**

Wyjście z sytuacji.

Nikotyna jest bezwzględnie szkodliwa — twierdzą jedni. Nikotyna w małych dawkach, jak to ma miejsce przy paleniu wyrobów tytoniowych, działa dodatnio na system nerwowy i wzmaga ruch jelit — czytamy naprz. w encyklopedji farmaceutycznej...

Cóż może o tem powiedzieć przeciętny palacz, który rozstrzygnąć tego sporu nie potrafi, a któremu lekarz słusznie, czy niesłusznie zabronił palenia? Albo dręczyć się wstrzemięźliwością i przeklinać lekarza i siebie, albo też... Otóż to właśnie. Chcemy im podpowiedzieć wyjście z sytuacji. Fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego zaopatrzone są w specjalne aparaty, które poddają papierosy chemicznemu odnikotyzowaniu. Kto istotnie czuje, że palenie mu szkodzi, może nabywać papierosy odnikotynizowane za dopłatą jednego grosza od sztuki. W ten sposób pominąć może zawiły spór na temat działania nikotyny na organizm ludzki, nie pozbawiając się przyjemności palenia.

Ujęcie terorystów w Warszawie

Warszawa, 26 czerwca.

Przez dłuższy czas mieszkańcy Powiśla szantażowani byli przez terorystów, którzy wymuszali od handlarzy ulicznych okup za prawo spokojnego uprawiania swego zawodu.

Teroryzowani handlarze zwrócili się do policji, która ujęła dwuch znanych jej przestępców, mianowicie Zdzisł. Piorkiewicza i Aleksandra Gutkowskiego. Obu terorystów osadzono w więzieniu.

Dyrektor banku skazany na 3 lata więzienia

Warszawa, 26 czerwca.

W wyniku rozprawy przeciwko dyrektorowi banku, Wańkowiczowi, oskarżonemu o przywłaszczeniu weksli depozytowych ziemian. Dziewickiego. Sąd po przesłuchaniu świadków i przemówieniach stron, **skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.**

Śmierć wnuka Chałubińskiego

Zakopane, 26 czerwca. (PAT.)

18-letni wnuk znanego pioniera Zakopanego Tytus Chałubiński w czasie wycieczki na „niebieską turnię" spadł w **przepaść.**

Po przewiezieniu do szpitala Chałubiński, absolwent **tutejszego gimnazjum,** zmarł w **niedzielę.**

Minjatury

List miłosny...

Pan Antoni Pstrąg zakochał się — jak to niestety, często bywa — w swej sąsiadce. Z natury nieśmiały, wystosował po długich zastanowieniach do niej list treści następującej:

— Wielce szanowna pani!.., Od kilku tygodni mieszkamy drzwi we drzwi. Pozwoli pani, że zadam pani kilka pytań. Jakiej farby używa pani do swych pięknych włosów ... Pani włosy pachną jak mimoza i mają kolor słońca. Jakiej paście zawdzięcza pani swe cudne, białe zęby?.. Jakiej marki perfum używa pani do wieczorowych toalet?... Gdzie pani kupuje tak soczysty karmin?.. Jak się nazywa krawcowa, która szyje tak cudowne poematy, zwane sukniami, wdzięcznie oblegającemi pani boskie ciało...

Ile kosztują pończoszki, wypuklające wdzięczny kształt pani nóżek, które nie ustępują nóżkom Marleny Dietrich?... Kto był odkrywcą pani cudownego talentu głosowego, dzięki czemu codzień zrana napawam się najcudowniejszą, sztuką śpiewaczą.., Czy zechce pani łaskawie odpowiedzieć na powyższe pytania?... W każdej chwili służę rewanżem i jestem gotów tak samo odpowiedzieć na wszystkie pani pytania. Sto całusów (narazie) zasyła — oddany pani szczerze Antoni Pstrąg, miły sąsiad".

Pan Antoni Pstrąg nie czekał długo na odpowiedź. Następnego dnia otrzymał list następującej treści:

— „Szanowny panie!... Ja mam do pana tylko jedno — jedyne pytanie, a mianowicie: — jak się nazywa ów nieodpowiedzialny lekarz chorób umysłowych, który takiego warjata, jak pan, pozostawia na wolności? Pańska sąsiadka".

Ile kto zarabia?..

Co mówi o tem ciekawa statystyka?..

Ile kto zarabia?

Oto pytanie, które niewątpliwie — wszystkich interesuje. Jaki zawód jest najbardziej opłacalny? Wiadomo bowiem, że w dzisiejszych czasach człowiek pracuje w pocie czoła i

nic z tego nie ma.

W jednem z fachowych pism ukazała się statystyka zarobków robotniczych w różnych dziedzinach wytwórczości. Licz by podane w tej tabeli niezawsze jednak odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy i to jest może ich najistotniejszą wadą.

Spróbujmy jednak dla orjentacji podać kilka przykładów, ilustrujących zarobki robotników.

A więc, jak wynika z tej statystyki, do rzędu robotników najlepiej zarabiających należą podobno

piekarze.

Zarobek dzienny piekarza warszawskiego wynosić ma 15 złotych. Przyznać trzeba, że gdyby tak było w istocie, za wód piekarski nie byłby do pogardzenia.

Dalej ze statystyki tej wynika, że górnik z Zagłębia Dąbrowskiego zarabia około 9 złotych dziennie. Górnik z Zagłębia Górnośląskiego nieco więcej, bo **10 złotych dziennie.**

Zarobek robotnika wykwalifikowane go w hucie żelaznej wynosi około

8 złotych dziennie.

Murarz w Warszawie zarabia około 14 złotych dziennie, przyczem dawniej zarabiał mniej, bo tylko 12 złotych.

Tak dowodzi statystyka... Kto chce, niech wierzy....

Fundusz Bezrobocia wypłacił

bezrobotnym w 1932 roku przeszło 70 miljonów złotych

Zarząd główny Funduszu Bezrobocia ogłosił obszerne sprawozdanie z działalności tej instytucji w roku 1932.

Na wstępie sprawozdania podkreślony jest niezwykle ważny dla Funduszu Bezrobocia fakt, mianowicie nowelizacji ustawy zabezpieczeniowej. Przepisy noweli ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia dotyczyły w szczególności zagadnienia zakresu osób, podlegających zabezpieczeniu, okresu wyczekiwania, wysokości zasiłków, okresu zasiłkowego, wysokości wkładek itd.

W ciągu roku Fundusz Bezrobocia wypłacił zasiłki bezrobotnym robotnikom w wysokości 70.204.348 zł. Wpływy z wkładek za ubezpieczonych robotników, oraz z ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wynosiły 34.257.500 zł. Ogólny niedobór Funduszu Bezrobocia za rok 1932 wyrażał się sumą 43 miljonów 16.768 zł.

W okresie rocznym wytoczono bezrobotnym z powodu różnego rodzaju nadużyć na szkodę Funduszu Bezrobocia 2.078 spraw karnych, oraz 518 spraw cywilnych. W 800 sprawach karnych zapadły już wyroki skazujące, w 265 — uniewinniające, w 104 sprawach cywilnych powództwo zostało zasądzone, w 149 — oddalone.

Przeciwko zakładom pracy wytoczono 251 spraw karnych i 298 cywilnych. W 40 sprawach karnych zapadły wyroki skazujące, w 157 — uniewinniające, w 29 sprawach cywilnych zapadły wyroki zasądzające powództwo i w jednej sprawie wyrok oddalający.

Rozmaitości filmowe

(lu) — Miriam Hopkins, bohaterka filmu Paramountu „Tragiczna historja" zaproszona została przez Theater Guild do New Yorku dla odegrania głównej roli w najnowszej sztuce A. A. Milne'a p. t. „Sara Simple".

Ostatnią sztuką, w jakiej miss Hopkins występowała w New Yorku było „Ucho igielne", w którem święciła zasłużony sukces. Jeżeli uda się pogodzić engagement proponowane przez New York z obowiązkami w studjo Paramountu, miss Hopkins zgodzi się zapewne przyjąć ofiarowaną jej rolę.

Jest to jednak wątpliwe, ponieważ Paramount, nabywszy do sfilmowania sztukę „Chrysalis" powierzył Mirjam Hopkins jedną z głównych ról. Obsada tej sztuki jest wprost imponująca, składa się bowiem z następującego kwartetu gwiazd: Fredric March, Miriam Hopkins, Sylvia Sidney i George Raft.

#

Cecile B. de Mille zarzucił chwilowo z przyczyn natury technicznej chęć zrealizowania filmu „Sąd ostateczny" i poczynił przygotowania do zrealizowania *„Buntu młodzieży"*. Dotychczas zaangażował Richarda Cromwella i Paula Adamsa, młodych, niewidzianych dotąd, a niezmiernie utalentowanych artystów teatralnych.

Ponadto dla skompletowania obsady de Mille poszukuje sił młodych wśród studentów wyższych uczelni amerykańskich. Film przez wzgląd na aktualny temat, obsadę i reżysera zapowiada się więcej niż interesująco.

„Bunt młodzieży" nie jest jedynym filmem, którego obsada przyniesie szereg niespodzianek.

Paramount zamierza ponadto nakręcić w tym roku film „Tęsknota za pięknem" i powierzyć w nim role laureatkom konkursu piękności zorganizowanego w piętnastu krajach.

„Pozwólcie nam żyć!.." 97)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Zbigniew poznaje na balu Elżbietę ks. Ostrogską i oświadcza się jej.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Dyr. Wizer odkupił jego patent.

Ale Paweł, za poradą starego gracza, zwlekał jeszcze z definitywnem podpisaniem umowy, widząc, iż każdy dzień bieżący wzmacnia jeszcze jego pozycję.

Dzienniki poczęły rozpisywać się już szeroko o wybornej tranzakcji, dokonanej przez Przybora i wymieniać nawet wielotysięczną sumę dolarów i franków, jakie polskiemu wynalazcy ofiarują zagraniczne firmy.

Tak przedstawiała się sprawa, gdy do Przybora zgłosił się delegat Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

Poważny radca złożył najpierw młodemu wynalazcy w imieniu Rządu serdeczną gratulację za jego piękne odkrycie, stanowiące prawie że przewrót w obecnym automobiliźmie, poczem przystąpił do sedna sprawy.

— Polski przemysł samochodowy — rozpoczął fachowo — znajduje się prawie w powijakach. Nietylko, że dalecy jesteśmy od eksportu własnych wozów zagranicę, ale przeciwnie — ażeby pokryć zapotrzebowanie — sprowadzamy auta z obcych fabryk za wiele miljonów złotych rocznie. Wobec katastrofalnego obecnie bilansu handlu zagranicznego, fakt ten jest dla nas wręcz zabójczy. Łatwo bowiem obyć się bez francuskich jedwabiów, angielskich mydeł i południowych ananasów, lecz nie wolno nam zabijać dobrowolnie zbyt wygórowanem cłem ruchu automobilowego w Polsce. Oto, co skłoniło Ministerstwo Handlu i Przemysłu do wszczęcia z panem rokowań.

— Słucham — pana! — grzecznie oświadczył Paweł.

Radca ciągnął dalej.

— Wynalazek pański nie może dostać się w cudze ręce. Musi on pozostać tu w kraju. Jeśli założymy fabrykę samochodów z pańskiemi karburatorami, w krótkim czasie nietylko, że wyprzemy z naszego rynku wozy obce, ale zwycięsko będziemy mogli konkurować z najlepszemi markami na całym świecie..

— Bardzo to piękne, co pan mówi — przyznał Przybor — lecz niestety, rozpocząłem już pertraktacje z dwoma firmami zagranicznemi, które napewno potrafią mi lepiej zapłacić za mój patent, niż panowie...

Delegat Ministerstwa Handlu i Przemysłu skinął głową.

— Nie przeczę, że warunki nasze nie byłyby może tak olśniewające jak propozycje bogatych firm kapitalistów zagranicznych... Lecz istnieją jeszcze pewne moralne obowiązki, które w podobnych wypadkach powinny być brane pod uwagę... Piękna to rzecz być dobrym kupcem, lecz jeszcze piękniejsza umieć interes połączyć z poczuciem patrjotyzmu...

Siedzący dotychczas w milczeniu Michał, wtrącił się szyderczo do dyskusji.

— Tralala!.. Zaczyna się tu już szafować pięknemi frazesami: „moralne obowiązki, poczucie patrjotyzmu"... Lecz cóż zrobił ten kraj (który dziś oczekuje i żąda gestu ze strony Przybora) dla młodego wynalazcy wówczas, gdy ów całemi dniami i nocami ślęczał nad swoją pracą?... Czy dał mu jakieś stypendjum, zainteresował się jego pracą? Czy to samo Ministerstwo Handlu i Przemysłu przysłało tu chociażby kulawego psa, ażeby powąchał zdaleka duszną izdebkę, w której młody człowiek zamęczał się przy szkicownikach i warsztacie?... A teraz się powiada: Przyborze, bądź dobrym patrjotą i wraz z ostatniemi portkami ofiaruj Ojczyźnie swój wynalazek!...

Demagogiczne słowa Michała zdenerwowały poważnego radcę. Wnet jednak pohamował się i odparł chłodno:

— Nikt też nie żąda od pana Przybora podarunku.. Ofiarujemy mu również nienajgorsze warunki — mnie zaś wolno na wstępnie moich pertraktacyj zapelować do obywatelskiego poczucia wynalazcy, ażeby, mając do wyboru reflektantów zagranicznych i krajowych, zechciał przedewszystkiem uwzględnić tych drugich!...

— Jak więc przedstawia się oferta panów? — zagadnął Przybor.

Radca wyjął notes, przejrzał kilka cyfr i rozpoczął:

— Państwo, zainteresowawszy się jego wynalazkiem, postanowiło przystąpić do budowy wielkiej fabryki krajowych samochodów. Sześćdziesiąt pięć procent akcyj pokryje kapitał państwowy — resztę akcyj przejdzie do instytucyj i osób prywatnych... Naturalnie są to zamki na lodzie, o ile nie zechce pan przystąpić do spółki i odstąpić nam swój patent.

Paweł spoważniał.

— A czy wolno wiedzieć jakie ofiarujecie mi panowie warunki?

Radca, spoglądając w swe zapiski, recytował:

— Sto tysięcy złotych gotówki za patent, stanowisko naczelnego dyrektora z gażą pięciu tysięcy złotych miesięcznie oraz dziesięć procent dywidendy z czystego zysku..

— Zagranica ofiaruje mi prawie pół miljona dolarów — zauważył Przybor.

Delegat Ministerstwa nakreślił w swym notesiku kilka cyfr, zesumował je, poczem oświadczył:

— O ile weźmiemy pod uwagę, że udział w zyskach naszej fabryki będzie pan ciągnął przez całe lata, nie sądzę, ażeby oferta nasza była mniej korzystna.. A jeśliby nawet zachodziły jakieś dyferencje na niekorzyść pańską — będą one drobne i nieznaczne.

— Będę się musiał nad tą sprawą jeszcze zastanowić — oświadczył Paweł.

Radca powstał i podając wynalazcy rękę, zapytał:

— Kiedyż więc mogę zgłosić się po definitywną odpowiedź?

— Pojutrze! — odparł wymijająco gospodarz.

— W każdym razie — kończył delegat — rozpatrując naszą ofertę, proszę nie zapomnieć o najważniejszym czynniku: że niewypuszczeniem patentu zagranicę przyczyni się pan walnie do rozwoju krajowego przemysłu.. Apeluję do jego ducha obywatelskiego.

Po wyjściu delegata Paweł zamyślił się. Michał, spoglądając z ukosa na swego przyjaciela, wypuścił z fajeczki gęsty kłęb dymu, splunął siarczyście, poczem powiedział.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

86)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje sa ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywaja „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata lśąskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Kelner z kawiarni „Cristal" twierdzi stanowczo, iż Ela jest Emmą Schneider, która skradła te brylanty.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwa Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybska w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussego.

Musse zwraca uwagę na Elę.

Szybska, chcąc ją skompromitować wysyła w imieniu Stęgi list do Eli i jednocześnie zawiadamia anonimowo Ralickiego, że Ela ma kochanków.

Ralicki dwa razy przeczytał ten list. Z początku zamierzał rzucić go do kosza, jak to się czyni zazwyczaj z anonimami. Ale tym razem chodziło o co innego. Już w następnej chwili Ralickiemu przyszło na myśl, że tajemniczy autor anonimowego listu mógł mieć przecie rację...

Czy Ralicki sam nie zauważył, że Ala jest ostatnio zmieniona i że knuje za jego plecami jakieś konszachty?... Czy treść anonimu nie zgadzała się z jego ostatniemi spostrzeżeniami?...

I przed otrzymaniem tego listu podejrzewał ją, że zaleca się do kogoś... Kim był ów nieznany jeszcze rywal?... Ralicki czuł już doń podświadomą nienawiść...

Narazie postanowił zwiększyć czujność i nie mówić nic o otrzymanym liście. Ranna przejażdżka odbyła się więc normalnie...

Tylko przed wyjściem na ganek Ralicki usłyszał pytanie Eli, zwrócone do pokojówki:

— Czy poczta była już dziś przyniesiona?...

— Tak jest... — odparł pokojówka.

— A czy dla mnei nie było żadnego listu?...

Nie, proszę pani...

Twarz Eli posmutniała. Ralicki widział to wyraźnie i pomyślał:

— Od kogo ona oczekuje listu?... — Czyżby to miało coś wspólnego z tym anonimem... Teraz trzeba mieć oczy i uszy szeroko otwarte... Wszystko się narazie zgadza...

Przejażdżka tego ranka miała inny charakter niż zwykle. Oboje zachowywali głębokie milczenie. Ela zajęta była rozmyślaniem na temat tak długiego milczenia Stęgi... Dlaczego nie odpisuje?... Może nie wydali mu listu na poczcie...

Jużmiała zamiar pojechać do Wiednia i sprawdzić... A może niewyraźnie podała swój adres?... A może list zaginął gdzieś po drodze!...

Mój Boże, jak to wiele czasem zależy od poczty!...

Ralicki był również pogrążony w kontemplacji. Myślał o tem, czy tajemniczy autor anonimu przyśle mu dalsze rewelacje, czy też skończy się na tych ogólnikach...

Milczenie Eli dawało mu wiele do myślenia. Ralicki traktował to milczenie jako skruchę i przyznanie się do winy.

— Ona napewno ma niejednego kochanka... — myślał, patrząc na jej zgrabną kibić — widać to z jej miny... A ja uważałem ją za świętoszka... Za cnotliwą pannę!... Okłamała mnie, oszukała!..

Zacisnął pięści. Gotów był wszcząć z nią na ten temat rozmowę, pokazać jej otrzymany list, zażądać wyjaśnień... Ale Ale powstrzymał się w ostatniej chwili.. Bo co jej właściwie powie?...

O co zapyta?... Czy Ela przyzna się, jeśli nawet to wszystko jest prawdą?... Czy ma wogóle prawo żądać od niej wyjaśnień?... Czy jest jej narzeczonym, mężem?...

Ralicki zdawał sobie sprawę ze swej trudnej sytuacji i to go jeszcze bardziej irytowało. Wyobrażał sobie jak kto inny trzyma ją w swych ramionach, a ona zwisała bezwolna, omdlona, ponętniejsza niż zwykle... Ściskało go wtedy coś w gardle. Krew napływała do głowy..

— Tak... — mówił do siebie — To znaczy, że ją naprawdę, kocham... A ja sądziłem, że to tylko żart... Wtedy, gdy podkładałem tę sfabrykowaną umyślnie fotografję do albumu, aby spłoszyć tego malarza, nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z tego, jak bardzo ją kocham... Teraz widzę, że to była najprawdziwsza miłość... Elu, Elu... gdybyś wiedziała... gdybyś to mogła zrozumieć...

Wrócił do „Ilony" z bólem głowy. Huczało coś pod czaszką natarczywie i nieustannie. Zażył proszek. Położył się na kanapie.

Nagle zauważył na stole tackę, na tacce — list. Taka sama koperta... Ten sam charakter pisma... Zerwał się z kanapy... W strzępy rozszarpał kopertę. Czytał:

— „Wielce szanowny panie!... Czy otrzymał pan mój — pierwszy list, w którym donosiłem Sz. Panu, że pańska urocza znajoma, którą pan prawdopodobnie adoruje, kpi sobie w żywe oczy z pańskich uczuć, gdyż za pańskiemi plecami utrzymuje zażyłe stosunki z szeregiem innych mężczyzn?...

Domyślam się, że po przeczytaniu tego pierwszego listu, uśmiechnął się pan sceptycznie, jak to czyni każdy, kto otrzymuje list bez wyraźnego podpisu i dokładnego adresu nadawcy. Ale obiecałem panu dostarczyć bardziej konkretnych dowodów zakłamania i nieprzyzwoitego trybu życia pańskiej uroczej znajomej. Czy chce pan obiecanych dowodów?... Dziś jestem w stanie ją panu dać!...

Jeżeli więc pragnie pan przekonać się osobiście jak obłudne są kobiety i jak bardzo trzeba się ich strzec, proszę przybyć jutro o godzinie piątej po południu do hotelu „Lux", udać się do portjera, a on wręczy panu maleńką paczkę, w której znajdzie pan klucz od pokoju 458. Proszę udać się wprost do owego pokoju, otworzyć kluczem drzwi, a wtedy... zresztą, sam się pan przekona.

Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Największą zapłatą będzie dla mnie świadomość, że przekonałem jeszcze jednego mężczyznę jak podłe mogą być kobiety i jak bardzo nie można im ufać... Ściska pańską dłoń— serdeczny przyjaciel".

List wypadł z drżącej ręki. Więc tak!.. Jutro o piątej!... Dobrze!... Zdemaskuje ją!.. Zabije, zabije!... Boże, Boże!...

Jak opętany biegł po pokoju... Wyciągnął z szuflady rewolwer. Sprawdził naładował.

Schował do kieszeni.

— Przecie „serdeczny przyjaciel" nie miałby powodu rzucać kalumnje na Elę. W jakim to czyniłby celu?... Przecie wkońcu musiałoby wyjść na wierzch, że kłamie. A tu są niezbite dowody. Jutro o piątej w hotelu „Lux"... W hotelu... Jak dziewka uliczna... I pomyśleć że to właśnie ona — Ela — jego ideał, ten świętoszek, ta chodząca cnota!.. I pomyśleć, że to ona tak sprytnie manewruje, zarzuca zdradliwe sieci, potem rzuca w kąt jak łupinę... Nie!... On się nie da!... Pomści krzywdy tych wszystkich, których Ela porzuciła!... Zabije ją!... Zamorduje!

Bezsilny opadł na kanapę i bodaj poraz pierwszy w życiu rozszlochała się jak dziecko.

Rozdział siedemdziesiąty siódmy

Maszyna puszczona w ruch...

Ele czekała z drżeniem serca na list od Stęgi. Codziennie od samego rana sie działa w oknie i wypatrywała listonosza.

Spostrzegała go już zdaleka, gdy nieco zgarbiony, zmęczony drogą pod górę, postępował wolnym krokiem naprzód z przewieszoną przez ramię torbą. Witała go ręki wymachiwaniem, a on wiedział już o co chodzi i za każdym razem rozkładał ramiona i miał przytem taką minę jakgdyby osobiście odpowiadał za brak listu.

Aż oto dnia pewnego zdaleka już pod niósł rękę z listem. Ela zbiegła na dół. Jak oszalała pędziła drogą wdół.

Zdyszana, nawpół żywa wyrwała mu list z ręki.

— Ale też panience spieszno...

— Tak... — odpowiedziała zadyszanym głosem — Bardzo... czekam... tak... długo...

Nie miała cierpliwości, by otworzyć kopertę w domu. Uczyniła to natychmiast na drodze.

Z koperty wypadła mała kartka.

— Elu najdroższa!... Trudno mi powiedzieć jak bardzo uradowała mnie twoja odpowiedź!... Więc naprawdę chciałabyś się ze mną znow u pogodzić?.. Więc naprawdę kochasz mnie jeszcze?...

Elu, Elu!... Ile wycierpiałem, ile łez przelałem!... Elu, Elu!... Słowa tego nie wypowiedzą, liczby nie wyliczą.. Ale teraz już jest dobrze... Już cię tulę do siebie w swych snach błękitnych... Już jesteś przy mnie, już mi dobrze...

Elu!... Czekam na ciebie jutro o godzinie 5-ej w hotelu „Lux", pokój numer 458. Drzwi będą otwarte, wejdź bez pukania. Czekam... Elu... będziesz chyba punktualna, prawda?... Bądź na kilka minut przed piątą... Będę czekał z ogromną niecierpliwością... Elu... resztę ustnie... nie mogę pisać... Łzy ściskają mi gardło...

Ale nie martw się, Elu... To łzy szczęścia i radości... Twój na wieki Grześ"

Każde słowo tysiąc razy ucałowała, każdej literce przyglądała się całemi godzinami jak najcudniejszym obrazem. Nauczyła się na pamięć i powtarzała w myślach.

„Słowa tego nie wypowiedzą, liczby nie wyliczą.. Ale teraz już jest dobrze... Już cię tulę do siebie w swych snach błękitnych".

Ela bała się tylko jednej rzeczy — że serce pęknie jej z wielkiego szczęścia zanim ujrzy ukochanego Grzesia, że coś się stanie, że to niemożliwe, że to byłoby zbyt wielkie szczęście...

I ona tuliła go już i pieściła w swych błękitnych snach... I ona po przepłakanych nocach czuła się nagle tak bardzo szczęśliwą... A więc jutro o piątej zobaczy swego Grzesia, znawu spocznie w jego przytulnych, kojących ramionach...

Będzie przed piątą...

Ale trzeba się jakoś przygotować... Pojechałaby już do Wiednia.

Czekałaby na niego w hotelu... A może Grześ sobie tego nie życzy... On jest przecie taki wrażliwy na tym punkcie... Nie, jutro pojedzie...

A co powie Ralickiemu?

Racja... O nim zupełnie zapomniała. Co mu powie?... Poprostu, że ma do załatwienia w Wiedniu pewną sprawę... Że musi pójść do lekarza, o!... Tak będzie najlepiej.,. Zresztą, wszystko jedno.

Nie o to chodzi... Grunt, że jest szczęśliwa, szczęśliwa, szczęśliwa!

A w tym samym czasie zaledwie w odległości jednego kilometra od pokoju Eli toczyła się decydująca rozmowa między Regą a Gustawem Musse. Oboje siedzieli w altanie. Rega odrazu skierowała rozmowę na temat „pięknej amazonki".

— Czy widział ją pan dzisiaj? — zapytała Szybska.

— Kogo?... — zdziwił się Musse, nie wiedząc o co chodzi...

— Tę amazonkę...

— Ach, o tem pani mówi... Nie, nie widziałem jej dzisiaj...

— A chciałby ją pan zobaczyć?...

Musse spojrzał na nią piorunującym wzrokiem.

— Mogłaby pani przestać już żartować...

— Ja nie żartuję... Jeśli pan tylko chce może ją pan jutro zobaczyć... Nie tutaj... W Wiedniu.. W hotelu...

— Czy pani z nią rozmawiała?..

— Tak...

— No, i co, czy ona mnie zna?...

(Dalszy ciąg jutro).

Wyspa dobrowolnych wygnańców

wśród bezkresnych wód Atlantyku

Na bezkresnych wodach Atlantyku leży samotna wyspa Tristan de Cunha. Należy ona do Anglji. Pierwszymi jej mieszkańcami, którzy zdecydowali się osiedlić na tej skalistej i mało urodzajnej wyspie byli angielscy żaglarze.

W roku 1816 stacjonowana była na Tristan de Cunha artylerja angielska, która tam była osadzona w celu udaremnienia Napoleonowi ucieczki z wyspy św. Heleny, leżącej w oddaleniu 1320 mil morskich.

Po pewnym czasie pułk został odwołany do Anglji i wtedy jeden z oficerów prosił o pozwolenie zostania na wyspie wraz z żoną i dziećmi. Wybudował on sobie mały domek i spiżarnię, gdzie umieścił zostawione mu przez wojsko zapasy żywności i różne sprzęty.

Po paru latach osiedliło się na wyspie dwuch marynarzy z żonami i dziećmi, a w jakiś czas później przejeżdżający parowiec przywiózł tu grupę robitków życiowych obojga płci, tak że mała kolonja liczyła już do 300 osób.

Mieszkańcy wyspy Tristan de Cunha żyli sobie spokojnie zdala od zgiełku światowego. Gdy w roku 1875 pięćdziesięciu ludzi wywędrowało do Kapstadtu nie uczyniło to wielkiego uszczerbku w rozwoju wyspy, gdyż naturalny przyrost był w dalszym ciągu dość duży.

Społeczeństwo wyspy mnożyło się i gdy w roku ubiegłym zawinął do Tristan de Cunha żaglowiec angielski, kapitan przekonał się ze zdumieniem, że żyje tam przeszło dwieście osób. Jak we wszystkich kolonjach, tak i tam przeważała płeć męska, gdyż na 30-tu młodzieńców zdolnych do małżeństwa przypadało tylko 15 młodych dziewcząt.

Mieszkańcy wyspy są dobrze zbudowani i odznaczają się pięknym głosem, co naogół przypisują znacznej zawartości jodu, która wywiera wpływ na rozwój krtani.

Zajmują się oni przeważnie połowem ryb, wyjeżdżając często daleko na pełne morze. Tristan de Cunha jest bowiem nieurodzajną i bezdrzewną wyspą, nadającą się najwyżej pod uprawę ziemniaków i buraków.

Życie i obyczaje mieszkańców wyspy są bardzo proste. Weseli i beztroscy oddają się często nad brzegiem oceanu zabawom i grom z przed stu laty.

Na wyspie niema ani księży, ani żadnych urzędów państwowych. Nie są tam również znane żadne podatki.

Mieszkańcy, przeważnie wyznawcy Kościoła Anglikańskiego ściśle przestrzegają świąt i prowadzą metryki urodzenia wszystkich obywateli.

Otrzymują oni często różne dary od mieszkańców świata cywilizowanego. Ostatnio otrzymali dużo artykułów żywnościowych, maszyny do szycia, płótno, igły, nici i t. p.

Dawno przed wojną mieszkańcy Tristan de Cunha mieli już kilkakrotnie zamiar przenieść się na leżącą w pobliżu św. Helenę, za każdym jednak razem nie mogli się w żaden sposób zdobyć na to, by porzucić swą małą Ojczyznę.

Społeczeństwo angielskie jest niezmiernie zainteresowane sposobem życia oraz wyglądem owych dobrowolnych wygnańców i kiedy przed paru tygodniami jeden z luksusowych żaglowców przejeżdżał obok wyspy św. Heleny dążąc do Monte - Video, pasażerowie zaczęli usilnie prosić kapitana, aby nieco zboczył z drogi i przepłynął obok Tristan de Cunha.

Wyspa przedstawiała się zdaleka jako zarys spiętrzonych skał z okrytym śniegiem szczytem wygasłego wulkanu.

Niestety, mimo, że okręt był już w niewielkiej odległości od wyspy nie mógł jednak dostatecznie zbliżyć się do Tristan de Cunha. Zerwała się bowiem burza i noc szybko zapadła. Kapitan, widząc, że okręt jest w wielkiem niebezpieczeństwie, musiał zrezygnować z tych niezmiernie ciekawych odwiedzin.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Dlaczego podkowa przynosi szczęście?

Każdy inaczej to tłomaczy

(x) Żaden przesąd chyba nie jest tak głęboko zakorzeniony, jak ten, że podkowa końska przynosi szczęście. Niema takiego narodu i rasy na świecie, któraby znając sztukę podkuwania koni, nie przypisywała podkowie specjalnego znaczenia.

Chińczycy, naprzykład, przybijają podkowę na drzwiach swoich domostw w przekonaniu, że uchroni ich to od wizyt złych duchów. Podkowa w kształcie swym przypomina bowiem zwiniętego węża Nagendra, który posiada nieposlednie znaczenie w sferze chińskich bóstw.

Turek, lub inny mahometanin, zapytany dlaczego przypisuje tak wielkie znaczenie końskiej podkowie, odpowiada, że podkowa przypomina swym kształtem półksiężyc, który jest świętym emblematem Islamu.

Rosyjski chłop twierdzi znów, że nie podkowa przynosi szczęście, ale żelazo w niej zawarte, gdyż żelazo bez względu na formę potrafi odpędzać złe duchy i koboldy. Ciekawa jest historja, którą opowiadają irlandczycy, zapytani, czemu przypisują tak wielkie znaczenie podkowie. Otóż podobno Irlandja była kiedyś zaczarowaną wyspą, spoczywającą pod falami morskiemi. Raz na siedem lat wychylała się ona z fal i to na krótki czas.

Pewnego razu przypadkowy podróżnik rzucił na wyspę podkowę w chwili, gdy ta zanurzała się na nowe siedem lat w fale morza. Od tej chwili czar był zdjęty i wyspa przestała się zanurzać, a irlandczycy uważają, że podkowa końska przynosi szczęśce i spędza złe moce.

W Anglji od najdawniejszych czasów przypisywano podkowie końskiej specjalne właściwości. Przedewszystkiem podkowa taka miała podobno skutecznie chronić przed urokiem czarownic. Wiara ta związana jest z legendą o świętym Dunstanie, popularnym świętym angielskim. Oto święty Dunstan był kowalem i pewnego razu przed kuźnią jego stanął djabeł we własnej osobie, ale oczywiście w przebraniu i zażądał od kowala, aby ten go podkuł. Św. Dunstan oczywiście odrazu zauważył kim jest jego klijent, ale zachował to dla siebie.

W czasie podkuwania djabła, przysporzył on mu tyle bólu, że djabeł począł go błagać, aby go wreszcie wypuścił z opresji. Św. Dunstan uczynił to, odebrawszy wprzódy od djabła przyrzeczenie, że djabeł nigdy nie przekroczy progu domostwa na którem będzie przybita podkowa konia.

Rewelacyjne wykopaliska w Szwecji

Okręt, który liczy 2300 lat

(x) Jak się okazuje, ciekawe wykopaliska z okresów, przedhistorycznych znajdują się nietylko na południu Europy. Niedawno ukończone zostały prace na jeziorze Nemi z którego toni wydobyte zostały dwa włoskie okręty z bardzo wczesnego okresu.

Obecnie o podobnem odkryciu donoszą nam ze Szwecji. Kilku wieśniaków zajętych było jakiemiś robotami ziemnemi w miejscowości Galtabeck w pobliżu miasta Varberg. Wieśniacy ci zajęci byli kopaniem rowu, niedaleko wybrzeża morskiego. Ku ich wielkiemu zdumieniu natknęli się oni w czasie kopania, na jakiś wielki przedmiot leżący w ziemi. Wyglądało to jak resztki wielkiego okrętu.

Zawiadomiono o wszystkiem władze które wydelegowały na miejsce specjalną komisję. Zaczęto kopać dalej i wydobyto dobrze zachowany okręt, zbudowany z pni dębowych, pozbijanych, miast gwoździmi, dębowemi kołkami.

Okręt, jak orzekli rzeczoznawcy, nie przyniósłby wstydu żadnemu z dzisiejszych armatorów. Był on zbudowany w ten sposób, że mógł pomieścić wygodnie jaknajwiększy ładunek i rozwijać dużą szybkość. Zachował się zupełnie dobrze maszt do którego przymocowany był czworokątny żagiel.

Prócz żagla, okręt poruszany był szeregiem wioseł. Rzeczoznawcy orzekli, że mimo, iż okręt zachował się w dobrym stanie, co przypisać należy specjalnym warunkom, konserwującym drzewo dębowe, wiek okrętu należy określić na lat 2300, czyli, że zbudowany został w roku 400 przed Narodzeniem Chrystusa.

Ciekawe wykopalisko rzuca nowy snop światła na kulturę krajów północnych, gdyż jak się obecnie okazuje, kraje te miały rozwiniętą żeglugę jeszcze w czasach kiedy Europie południowej się o tem nie śniło. Wszystkie wersje zatem, jakoby cała kultura europejska pochodziła z południa, zostały częściowo obalone. Wykopany okręt, znajduje się w muzeum w Goteburgu i jest przedmiotem powszechnej ciekawości.

Porady na czasie

Jak uniknąć piegów i opalenizny?

(x) Mimo, że opalenizna jest tak bardzo modna, są jeszcze kobiety, które wolą zachować niepokalanie białą cerę. Zachowanie białej cery latem nie należy do rzeczy łatwych i wymaga ogromnych starań i ostrożności. Są też cery, które mają wybitne skłonności do gromadzenia plam pigmentowych, inaczej zwykłych piegów, które dostaje się pod wpływem promieni słonecznych padających na twarz.

Nie zawsze w takich wypadkach skutecznie chroni parasolka lub duży kapelusz, chociaż nie można odmówić im pewnego znaczenia. Najlepiej przed promieniami słońca chroni gęsta woalka. Pamiętać jednak trzeba, że woalka czarna, nie odbija promieni słonecznych wobec czego do ochrony cery absolutnie nie nadaje się.

Woalka błękitna przepuszcza tak zdradliwe dla cery, promienie ultrafioletowe. Najlepiej spełnia swe zadanie woalka czerwona, ale kolor ten działa drażniąco na wzrok, wobec czego może się również okazać szkodliwy. Najlepszą jest zatem woalka blado zielona, jako najlepiej odbijająca niepożądane promienie słońca, nie działając jednocześnie drażniąco na wzrok.

Po dłuższym pobycie na powietrzu, lub słońcu cera twarzy staje się zaczerwieniona i zlekka podrażniona, przyczem ma się uczucie lekkiego pieczenia. Nie należy wówczas chłodzić twarzy zimną wodą, która może sprowadzić niemiłe komplikacje. Najlepiej obmyć wówczas twarz niebardzo zimnem mlekiem.

Należy też wówczas miejsca zaczerwienione lekko nasmarować jakimś tłustym kremem. Panie, które nie chcą się opalić, a niechętnie noszą woalki, mogą dostać w aptekach i składach specjalny krem, który roztarty na twarzy przed wyjściem na powietrze skutecznie chroni twarz od niepożądanych promieni słonecznych.

Wolna Trybuna

Nie należy rozpaczać

bez istotnego powodu!

Stały czytelnik w Krakowie. Dziennik Ustaw Nr. 36 powiada, że jeśli pracownik pracował na danej posadzie przynajmniej 6 miesięcy do chwili powołania go do służby wojskowej, a po odbyciu służby zgłosił się natychmiast do firmy, w której pracował przed powołaniem go do wojska, musi zostać z powrotem przyjęty. W wypodku odmowy przyjęcia do pracy, — niech się Pan zwróci o interwencję do Inspektora Pracy

P. M. P. Obowiązkowi wynagrodzenia **za ćwiczenia wojskowe** przez pracodawcę, podlegają pracownicy umysłowi. Pracownicy fizyczni, natomiast, winni zgłosić swe pretensje do biura policyjno - wojskowego magistratu, — gdzie otrzymają zasiłki.

Czytelnikowi z Łodzi C. M. D. Konsulat Polski może tylko pomóc Polakowi, zbiegowi z Legji Cudzoziemskiej, o ile ten zbieg pragnie powrócić do Polski. Zasiłki na dalszą emigrację nie są udzielane. W Hiszpanji korzysta ów pan z prawa azylu i o ile nie popełnił żadnego przestępstwa powinien przebywać na wolności.

W. Pan Henryk Jabłoński w Wąchocku. W sprawie zapisu do Legji Cudzoziemskiej poinformuje Pana najlepiej konsulat francuski.

Dla Lilki. Droga Panna Lilko trzeba się umieć zdobyć na trochę silnej woli i nie wpadać w rozpacz **bez istotnego powodu.** Nie jest przecież powodem do rozpaczy fakt, że znajomy Pani, w którym jest Pani zadurzona, a tak Panno Lilko, zadurzona, nie można bowiem mówić poważnie o „miłości" w chwili, gdy liczy się lat 15 lub 16, (nie podała mi Pani wprawdzie swego wieku, ale uczenica 6-ej klasy, tyle właśnie lat liczyć powinna), wyjechał i nie spędzi wakacji razem z Panią. Wakacje miną, jak sen i po rozpoczęciu roku szkolnego będziecie się mogli nadal widywać, o ile do tego czasu nie zadurzy się Pani w kim innym. **W Pani wieku takie metamorfozy są na porządku dziennym.** Tymczasem, Panno Lilko, dla odpędzenia smutku i tęsknoty niech się Pani pocieszy jakąś **dobrą lekturą.** Przy dobrej książce — przyjacielu, czas mija bardzo szybko, a zainteresowanie treścią książki nie zostawia czasu na smutne rozmyślania. Dwa miesiące rozłąki miną bardzo szybko i ani się Pani obejrzy, jak znajomy Pani wróci z wywczasów. Niecierpliwość w Pani wieku jest niczem nie wytłumaczona, niech sobie Pani tylko przypomni przykład Panelopy, która na swego Odyssa czekała znacznie dłużej, nie wpadając w krańcową rozpacz, ani też nie ulegając pokusom innych zalotników.

Zony posłów węgierskich

przeciw wieczornym posiedzeniom parlamentu

W tych dniach żony posłów węgierskich wniosły petycję do kancelarji premjera Gömbösa, aby przesunięto posiedzenia parlamentu z godzin wieczornych na poobiednie, motywując to zupełnie słusznemi motywami.

Nadmieniają one, że owe wieczorne posiedzenia wytrącają całkowicie ich mężów z ich normalnego trybu życia, skłaniając do coraz częstszego przebywania w lokalach nocnych.

Panie pozbawione towarzystwa swych mężów, przebywających ustawicznie w parlamencie, muszą zrezygnować z różnych rozrywek, jak teatr, koncert, dancing i t. d.

W związku z owemi sesjami parlamentarnemi w godzinach wieczornych dał się zauważyć wielce znamienny fakt. Oto wśród licznie zgromadzonej publiczności na galerji daje się coraz częściej zauważyć sporo żon deputowanych, które cierpliwie wyczekując końca obrad zabierają natychmiast do domu swych małżonków, nie pozwalając im wstąpić do żadnego nocnego lokalu.



MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI

Mistrzostwa piłkarskie na boiskach krakowskich

Podgórze Ib — Wisła Ib 1:1 (0:0).

Po bardzo zaciętej i nie pozbawionej cech brutalności grze, mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Obie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Bramki strzelili: Pachner i Wacław. Sędzia p. Huppert wzorowy.

Garbarnia Ib — Cracovia Ib 3:1 (1:1).

Garbarnia zaprezentowała się korzystniej. W drużynie Cracovii, która wystąpiła w osłabionym składzie, pewne zastrzeżenia budziła gra obrony, gdzie brak było zrozumienia wzajemnego.

Do tego nerwowość obu obrońców powodowała nieczyste wykopy oraz zasadnicze mylne pociągnięcia taktyczne, które niestety wpłynęły na wynik.

Ogółem biorąc, drużyna Garbarni była o klasę lepszą od gospodarzy i zwycięstwo jej ani na chwilę nie ulegało wątpliwości. Bramki dla zwycięzców strzelili Czub dwie i Skora, dla Cracovii Grabowski z wolnego.

Sędzia p. Cenzor, bez zarzutu.

Korona — Makkabi 4:1 (1:1).

Korona miała wyraźną przewagę, dzięki grze bardziej zespołowej i skrystalizowanej, lepszej pracy pomocy i pewności obrony. Makabi krocząca na czele tabeli zlekceważyła sobie przeciwnika, co zemściło się na niej sromotnie.

W drugiej połowie gry Korona była panem boiska, co chwila groźne wypady Szarego i Bilasa, niepokoiły Afterguta, który nie był dysponowany.

Jedynym jasnym punktem w drużynie żydowskiej był Purysz, ktróemu nie starczyło jednak sił na 90 minut.

Bramki strzelili Szary dwie, Bilas i Ślizowski z karnego.

Dla Makkabi Osiek.

Sędzia p. Stopa. Publiczności dużo.

Sędzia p. Stopa. Publiczności dużo.

Maraton — Hagibor 0:0.

Pierwsza połowa zapowiada raczej dużą wygraną Hagiboru, który mając ciągłą przewagę nie mógł uzyskać bramki wskutek złej gry ataku. W drugiej części meczu gra równorzędna. Sędzia p. Gauda.

Jutrzenka — Patria 2:1 (0:0).

Sensacyjne zwycięstwo otsidera, nad silnym zespołem Patrji.

Główną przyczyną przegranej był bramkarz Grotyński, który przepuścił fatalnie obie bramki.

Bramki strzelili dla Jutrzenki — Ogórek i Kaufman, dla Patrji — Samborski. Sędzia p. Lieberman dobry.

Orlęta — Polonja 2:0.

Polonia wystąpiła w osłabionym składzie. Mecz został przerwany na 30 minut przed końcem, z powodu wkroczenia dwuch innych zespołów na boisko.

Należy się spodziewać że powyższy mecz będzie zweryfikowany jako w. o. (3:0) dla Orląt.

Bramki strzelili Wnęk i Cześniak. Sędzia p. Königsberger.

Siła — Łobzowianka 5:2.

Mecz był bardzo żywy i interesujący. Dawno nie widzieliśmy Siły, tak dobrze grającej. Specjalnie w linji ataku. Uderzało zwłaszcza doskonałe ustawianie się łączników, oraz wzorowa praca pomocy.

Cała drużyna grała o wiele skuteczniej od przeciwnika, to też zwycięstwo odniosła zasłużenie.

Strzelcami bramek byli dla Siły Hirsch 2, Weintraub 2 i Abend.

Dla Łobzowianki — Skrzypoń i Zębalski. Sędzia p. Rummler jun.

Krowodrza — Hakoah 8:0 (5:0).

Krowodrzanie szli do boju z wielkim animuszem. Gra toczyła się na polu podbramkowym gości. W tym składzie drużyna Hakoahu nie może liczyć w dalszych rozgrywkach na powodzenie.

Łupem bramkowym podzielili się: Olaś 3, Róg 3, Molenda i Kwinta po 1. — Sedzia p. Seidner jun.

Zwierzyniecki — Olsza 3:0 (2:0).

Drużyna zwycieska wykazywała przez cały czas zawodów doskonały start do piłki szybkość, energie i chęć zwycięstwa, to też przypadło jej ono zupełnie zasłużenie w udziale

Olsza grała najgorszy ze swych meczów, i to na wszystkich pozycjach.

Słaba forma Michalaka na środku ataku przechodzi w stan chroniczny, a sekunduje mu na prawym łaczniku nowy nabytek Żymirski, który z meczu na mecz pod każdym względem udawania, że sie nie nadaje do pierwszej drużyny. Sedzia p. Medwin bez zarzutu.

Zakrzowianka — Pradniczanka 8:1 (4:0).

Zdecydowana przewaga Zakrzowianki dla której bramki strzelili: Dużyk dwie, Madrala dwie, Pieniążek dwie, Rieser jedna i jedna „sam. bramka" dla Pradniczanki: Kumala. Sędzia p. Bloch, dobry.

Grzegórzecki — Legja 4:1.

Niezasłużona przegrana robotniczego zespołu Legji. Grzegórzecki grał bardzo ostro nie oszczędzając przeciwnika.

Sędzia p. Dr. Rumpler mało energiczny.

Z. F. G. — Hakadur 1:1 (0:0).

Hakadur grał znacznie gorzej aniżeli na poprzednich zawodach, specjalnie Goldner był niedysponowany.

Wyrównającą bramkę strzelił Wittman w ostatniej sekundzie meczu. Dla Z. F. G. goala strzelił Kowalski. Sędzia p. Heitner.

Sparta — Nadwiślan 2:1 (0:0).

Gra równorzędna obu zespołów. Bramki dla Sparty strzelili Czapliński 2, i Kleczka z karnego dla Nadwiślanu. Sędzia p. Jachowicz dobry.

Korona komb. — Borek 2:2.

Wawel — Unja 3:3 (2:1).

Bramki dla Wawelu uzyskali Piątek 2, i Lepich 1, dla Unji Skorobochaty 2, i Borzątkiewicz 1.

Garbarnia-Wisła 2:2 (2:0)

Już w trzeciej minucie Smoczek uzyskuje pierwszą bramkę. Od tej chwili Garbarnia przejmuje inicjatywę w swoje ręce i nie napotykając się z żadnym oporem pomocy Wisły sunie pod bramkę przeciwnika. W 10 i 14 minucie są niebezpieczne sytuacje pod bramką czerwonych jednak albo piłka idzie na out, albo bramkarz wyjaśnia sytuację.

W 25 minucie Skwarczewski z podania Joksza uzyskuje drugą bramkę. W 5 minut później Wisła ma okazję zdobycia bramki jednak napastnik jej z dwuch kroków pudłuje. Następuje dalsza seria silnych pociągnięć napadu Garbarni, w której dominuje Pazurek.

Po pauzie już w drugiej minucie uzyskuje Artur dla Wisły pierwszą bramkę. Wisła poprawia się znacznie w formie, a szczególnie bracia Kotlarczykowie ładnie podawanemi piłkami pomagają atakowi wysuwać się naprzód. W 25 minucie przed bramką Garbarni Bil zatrzymuje piłkę ręką. Sędzia dyktuje rzut wolny, który bije Artur. Bramkarz jednak wypuszcza piłkę a Sołtysiak ją dobija. W 27 i 28 minucie następują dwie groźne sytuacje pod bramką Garbarni, w obu wypadkach Obłutowicz z Wisły jednak przestrzeliwuje. W 40 minucie róg dla Garbarni niewykorzystany. Na tem przy przewadze Wisły kończy się mecz, który sędziował p. Kurzweis ze Lwowa.

W Wiśle najlepszymi byli bracia Kotlarczykowie, których zasługą jest korzystny dla Wisły po pauzie wynik. Obaj bramkarze mają na sumieniu po jednej bramce.

Tabele obu grup przedstawiają się obecnie następująco:

GRUPA ZACHODNIA.

1) Ruch	7	12	19:6
2) Cracovia	8	12	20:10
3) Wisła	8	8	10:12
4) Warta	9	6	14:14
5) Garbarnia	7	6	8:15
6) Podgórze	7	2	4:16

GRUPA WSCHODNIA.

1) Pogoń	8	12	16:13
2) ŁKS	7	9	12:3
3) Legja	7	8	12:11
4) Warszawianka	8	7	6:7
5) Czarni	8	7	10:12
6) 22 pp.	8	3	13:23

Niski poziom zawodów

lekkoatletycznych w Krakowie

W sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie zawody lekkoatletyczne. Poziom tych zawodów był niezmiernie niski i nawet nie wszystkie konkurencje się odbyły z powodu... braku zawodników. Dużo zaś biegów odbyło się przy udziale jednego tylko startującego.

Wyniki przedstawiają się bardzo słabo i w obecnym stanie rzeczy lekkoatletyka krakowska nie posiada żadnej wartości, co doprowadzić może ten, dawniej rozwijający się sport, do kompletnej zagłady. Oto uzyskane wyniki:

Skok wzwyż kl. A. Kądzielawa i Chmiel 155 m. Kl. B Adamski 160 m.

Dysk kl. B — Pałuch 34,88

400 m. płotki kl. A — Osza 66,2.

100 m kl. A — Tusiak 11·6. kl. B — Zamorski 12.

800 m. kl. A — Fiałka 2:05:2. kl. B Goldfinger 2:09:6.

400×100 m Cracovia 47:6.

Kula kl. A — Wołtowski 11,82. kl. B. 10,07.

1500 m Fiałka 4:22:7. kl. B. Solden.

Skok wdal kl. A Chmiel 6:14, kl. B Nowak 6,10.

400 m kl. A Drozdowski 53:5.

Oszczep Kądzielawa 50:14.

200 m kw. B. Zamorski 25:7.

5 klm. kl. B. Modzelewski 16:48:8.

Tyczka kl. B. Nowak 2,87.

4×400 Cracovia 3:41:2.

Kula oburącz — Wątowski 22,57 m. Rekord okręgowy.

Walne zebranie ZZ

W Warszawie odbyło się wczoraj nadzwyczajne walne zgromadzenie Z. Z., zwołane w związku ze sprawą wykrytych ostatnio nadużyć popełnionych przez płatnego sekretarza Z. Z. Czyża. Po niezwykle burzliwej, trwającej cztery godziny, dyskusji udzielono zarządowi, jak i komisji rewizyjnej votum zaufania.

Zgłoszony przez Polski Związek Pływacki wniosek o wyrażenie komisji rewizyjnej votum nieufności upadł, uzyskując jedynie głosy samych wnioskodawców i wojującego stale z Z. Z., Polskiego Związku Bokserskiego.

Zebrani uchwalili natomiast wyrazić ubolewanie skarbnikowi Związku p. Dąbskiemu, za niedopilnowanie swych obowiązków. Postanowiono też wystąpić do sądu przeciw Czyżowi z powództwem cywilnem w wysokości zdefraudowanej sumy, wynoszącej jak wiadomo 15 tysięcy złotych.

Podjęto też następnie uchwałę, na mocy której zarząd zwróci się do poszczególnych związków o pokrycie niedoboru we własnym zakresie bez uciekania się do ofiarności publicznej.

Dla częściowego wyrównania poniesionych przez Z. Z. strat, postanowiono na najbliższy okres czasu nie angażować żadnego innego płatnego sekretarza na miejsce Czyża, a funkcję tę spełniać będą w miarę możności poszczególni członkowie zarządu.

Triumf Gedanji

Jedyna polska drużyna w lidze gdańskiej „Gedanja" odniosła ubiegłej wspaniały triumf, zwyciężając w decydującem spotkaniu o mistrzostwo Gdańska drużynę „Ballspiel und Eislaufverein" w stosunku 4:2 (1:1).

Pięściarze łódzcy

w Czechosłowacji

Morawska Zupa Bokserska uchwaliła, aby rewanżowe spotkanie z Łodzią o puhar rady miejskiej m. Brna odbyło się w dniu 6 października r. b.

Brno oczekuje potwierdzenia terminu od Łodzi, aby następnie wszcząć per traktacje w sprawie drugiego spotkania bokserów łódzkich w Pradze lub Wiedniu.

Rene Lacoste dyktatorem

tenisu francuskiego

Francuscy tenisiści przygotowują się niezwykle starannie do decydującej rozgrywki o puhar Davisa. Francuski Związek Tenisowy mianował kapitanem sportowem słynnego do niedawna gracza, Rene Lacoste, który otrzymał całkowicie wolną rękę w sprawie treningu, rozgrywek i zestawienia składu reprezentacji Francji.

Drużynowe mistrzostwa

lekkoatletyczne stolicy

W dniu wczorajszym dokończone zostały drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne, które przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa Legji w ogólnej klasyfikacji przed AZS-em i Warszawianką. Z lepszych wyników uzyskanych na mistrzostwach zanotować należy zwycięstwa Puchalskiego w biegach na 1500 mtr. i na 5 kilometrów. Czasy Puchalskiego były 4.15 na 1500 i 15.38 na 5 klm.

Piłka wodna

W drugim dniu turnieju piłki wodnej w Warszawie, uważany obecnie za najlepszą drużynę w Polsce, śląski EKS pokonał stołeczny AZS przez najmniejszego wysiłku w stosunku 4:0. Ślązacy przeważali znacznie nad przeciwnikami, grając od nich o klasę lepiej.

W Poznaniu zakończono wczoraj rozgrywki o mistrzostwo okręgowe, naszące jednocześnie charakter eliminacji do gier o wejście do ligi waterpolowej. Mistrzostwo zdobyła drużyna Unji.

Zmiany w reprezentacji wschodu

Olbrzymie zainteresowanie meczem czwartkowym

Zapowiedziany na najbliższy czwartek mecz dwuch reprezentacyj ligowych: wschodniej i zachodniej wywołał w sferach sportowych kraju olbrzymie zainteresowanie. Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż na stadjonie Legji w Warszawie ujrzymy 22 najlepszych piłkarzy polskich, między nimi też wszystkich niemal reprezentantów barw polskich w ostatnich spotkaniach międzypaństwowych.

W ustalonych już uprzednio składach obu drużyn zaszła po wczorajszych meczach ligowych zmiana. Wydział gier i dyscypliny ligi ustalający skład drużyny wschodniej zmienił ją dość poważnie tak, że obecnie przedstawia się ona odmiennie niż poprzednio.

W bramce grać będzie lwowianin Albański. Parę obrońców stanowić będą Martyna z Karasiem. Na środku pomocy miast przewidywanego uprzednio Welnica zagra, ułaskawiony już przez Legię, Cebulak, mając na skrajnych pomocach: swego kolegę klubowego Szallera i łodzianina Jańczyka. Piątkę ataku stanowią: Stolenwerk, Matjas, Nawrot, Rusinek i Król. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali Domański, Nowakowski i Zwierz.

Zawody amerykańskich lotniczek



Słynne pilotki amerykańskie, Amelja Earhart-Putnam, Mrs. Marsalis, miss Colep i Mrs. Gillies urządziły interesujące zawody na rolkach.

Japońsko-chińskie zawieszenie broni



Powyżej reprodukujemy pierwsze zdjęccia z uroczystego podpisania aktu zawieszenia broni pomiędzy Chinami a Japonją.

Prezydent Roosevelt—honorowym doktorem



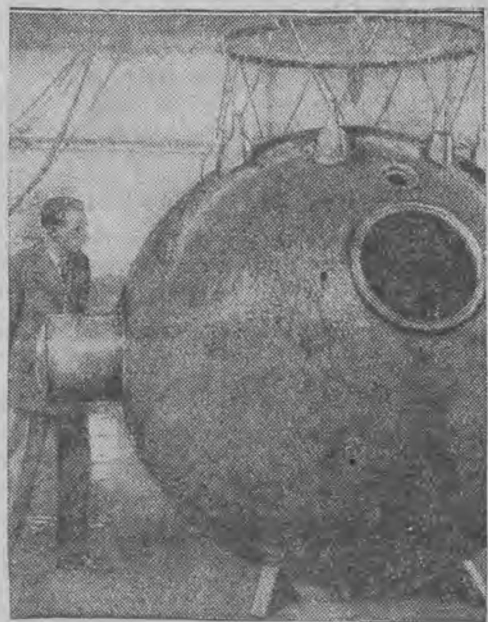
Uniwersytet w Waszyngtonie nadał prezydentowi Rooseveltowi tytuł honorowego doktora praw. Na zdjęciu widzimy moment wkładania przez prezydenta togi doktorskiej.

Arcydzieło Grottgera wraca do kraju



Obraz olejny Grottgera „Modlitwa Konfederatów Barskich", sprzedany w roku 1864 przez Grottgera bankierowi wiedeńskiemu v. Drosche'mu będący później w posiadaniu rodziny węgierskiej Erdödy, a ostatnio hr. Dentice di Frasso, został nabyty przez p. Andrzeja Wołoczyńskiego, przemysłowca krakowskiego. za sumę 50 tysięcy lirów. Dzięki tej tranzakcji jedno z bardzo nielewielu płócien olejnych Grottgera wróci do Polski.

Przed nowym lotem do stratosfery



Asystent prof. Piccarda, Cosyns, nadzoruje prace przygotowawcze do nowego lotu stratosferycznego.

Codzienna nowelka „Expressu".

Opowieść niewolnicy sułtana

Sułtan był już bardzo stary. Tę noc znów spędził bezsennie. Bolało go coś w krzyżu, a kaszel dusił nieznośnie.

Niewolnica Szeherezada, która wiele lat temu skończyła swą powieść z „Tysiąca i jednej nocy", czuła się również źle. Dusił i ją kaszel. Jednakże umiała jeszcze spędzić troskę z oblicza sułtana piękną opowieścią:

Rzekła tedy:

— Jeżeli potężny władca zechce, sługa jego opowie jeszcze jedną bajkę.

— Powiedz Szeherezado, powiedz, może prędzej usnę.

I Szeherezada rozpoczęła opowieść o kamieniu derwisza.

W mieście Balrorze, które zwą także Basorą, panował przed laty sułtan potężny i mądry. A miał syna jedynaka, który zwał się Sidi Ben Bibi i kończył naukę wśród grona największych mędrców. —

Sidi Ben Bibi, chciwy był wiedzy i począł się pilnie uczyć, ale gdy zmężniał i urósł, ślecząc nad mądrością Al Koranu, tęsknym wzrokiem spoglądać zaczął przez okna pałacu do ogrodu.

W ogrodzie tym chadzały po ścieżce, trzy dziewice, najpiękniejsze klejnoty ze skarbca wielkiego wezyra, trzy jego córy: Zefira, Zulejka i Aldobra.

Mędrcy długo myśleli nad dziwnem zachowywaniem się Sidi Ben Bibi i poszli wreszcie do sułtana, aby mu donieść że syn wypił już dość ze studni mądrości, a teraz pragnie żyć.

— Wielki Panie — rzekli — trzeba dla Sidi Ben Bibi znaleźć piękną i godną sułtankę.

Sułtan uznał słuszność projektu uczonych mędrców.

Lecz, gdy zapytał syna swego, czy serce jego uczyniło wybór, Sidi zakłopotał się okrutnie, albowiem widział trzy gracje i nie wiedział którąby więcej pokochał.

— Jednakże, synu, wypada ci wybrać jedną. A na ten wybór daję ci trzy dni czasu.

Sidi przez dwa dni spoglądał przez okno pałacu na Zefirę, Zulejkę i Aldobrę. Ale wyboru nie uczynił.

Przypomniał więc sobie, że w pałacu żył mąż bogobojny, derwisz wędrowny. Do owego derwisza poszedł Sidi i opowiedział mi o swoim ciężkim kłopocie.

Derwisz nie zdziwił się, lecz tylko szepnął:

— Oj, młody, młody! a potem zapytał:

— Czy córy wezyra codziennie chodzą po ogrodzie?

— Tak.

— Tedy chodźmy, mój synu, a pomożesz przygotować mi kamień probierczy, który odróżni lichy metal od szczerego złota.

Młodzieniec i derwisz poszli do ogrodu. — Znaleźli ogromny kamień, który ułożyli na ścieżce.

— Teraz — rzekł derwisz — schowajmy się i czekajmy na rezultat próby.

Była to właśnie chwila, kiedy księżniczki udawały się do kąpieli.

Szły one nie razem, lecz oddzielnie, z czego derwisz ogromnie się ucieszył.

Pierwsza ukazała się księżniczka Zefira. — Biegła ona raczej, niż szła, śmiejąc się i śpiewając. W pewnej chwili księżniczka zrównała się z kamieniem.

Nie dostrzegła go, wpadła nań z impetem i omal się nie przewróciła.

— Brzydki kamieniu, co ty tu robisz?

A potem, nie zatrzymując się, pobiegła dalej.

Derwisz skrzywił się i mruknął: płocha.

Lecz już na drodze ukazała się postać Zulejki.

Szła powoli, trzymając dumnie wzniesioną piękną głowę. Nie oglądała się dokoła, to też nie zauważyła kamienia i omal nie upadła.

Rozgniewała się i rzekła:

— Niegodziwy kamieniu, kto cię położył na mojej drodze.

Poszła dalej.

A derwisz mruknął:

— Samolubstwo!

Wreszcie ukazała się trzecia księżniczka, Aldobra. Szła bez pośpiechu, rozglądając się dokoła. Zauważyła kamień i zbliżyła się doń.

— Biedny kamieniu — rzekła — ileż złego możesz zrobić, leżąc tu na drodze.

I zaczęła z wysiłkiem swoimi białemi rączkami spychać kamień z drogi.

Derwisz chwycił młodzieńca za rękę i rzekł:

— Oto masz mój synu godną sułtankę.

Tu westchnęła Szeherezada, myśląc o dniach swej młodości i czekając, aby jak zwykle, padyszach wypowiedział swoje zdanie i przytulił ją do siebie.

Ale „starość nie radość", jak powiedział jeden z mędrców Wschodu.

Padyszach już dawno... chrapał.

ODDZIAŁY: **KRAKÓW:** ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: **TARNÓW**, M. Weiss, pl. Kościuszki L. 3; **NOWY SĄCZ:** Ch. Schanzer, ul. Lwowska L. 24. **RZESZÓW:** J. Goldman, ul. Zamkowa L. 4; **KATOWICE:** Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja Pl. Wolności 5, tel. 24-12; **SOSNOWIEC:** Biuro dzienników. Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 28: **BĘDZIN:** Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; **DĄBROWA GÓRNICZA:** Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja Nr. 4; **ZAKOPANE:** Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; **GDYNIA:** ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; **CZĘSTOCHOWA:** Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; **KALISZ:** Złota Nr. 14; **LUBLIN:** ul. Kołłataja 5. tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n/B., ul. 3-go Maja 50; **KIELCE**, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; **SKARŻYSKO:** ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; **PIOTRKÓW TRYBUNALSKI:** ul. Garncarska 3; **WŁOCŁAWEK:** Biuro dzienników L. Makowski, Nr. 5; **TOMASZÓW MAZOWIECKI:** ul. Polna Nr. 11. tel. 168; **WILNO:** ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; **KRYNICA:** Ch. Schanzer ulica Kraszewskiego dom Schwartza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź. Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.